

AGATA JANKOWSKA

ORCID: 0000-0002-7884-7477

Uniwersytet Szczeciński

Ciało zbrodniarza. Wizualne reprezentacje procesu i egzekucji Arthura Greisera

Wprowadzenie

W niniejszym artykule podejmuję refleksję nad wizualnymi przedstawieniami postaci Arthura Greisera. Interesuje mnie, jak powojenne reprezentacje, wpisane w określone dyskursy, kreowały obraz zbrodniarza wojennego, zarówno przed i w trakcie jego procesu, jak i po egzekucji w Poznaniu w roku 1946. Na podstawie wybranych materiałów źródłowych postaram się dowieść, jak za pomocą pewnych określonych strategii dyskursywnych sylwetka nazistowskiego dygnitarza ulegała widocznym przeobrażeniom. Stawiam tezę, że medialne narracje deprecjonowały wcześniejszy, obramowany wytycznymi faszystowskiej estetyki, wizerunek Greisera w celu udowodnienia jego zbrodniczej osobowości i nie-ludzkiej kondycji. Interpretacja źródeł pozwoliła mi ponadto dowieść, za pomocą jakich mechanizmów powojenne wizualne reprezentacje zawłaszczały i manipulowały obrazem ciała byłego namiestnika Kraju Warty. Udowodniła również, że wyobrażenie zbrodniarza opierało się na praktykach demonizacji i upokorzenia, aż po publiczne „obnażenie” jego martwego ciała jako trupa/wisielca. Kategorię ciała stosuję tutaj w rozumieniu, jakie zaproponował Michel Foucault: jako obiekt podatny na działania polityki, jej ekonomii i technologii władzy¹. Chodzi o taktykę podporządkowywania i dysponowania ciałami skazańców, ich „blokowanie” i „ujarzianie” nie zawsze dokonujące się bezpośrednio za pomocą kaźni czy tortur. Foucault mówi o rodzaju „wiedzy” o ciele i panowaniu nad nim,

będące czymś więcej niż umiejętnością ich utrzymywania na wodzy — ta wiedza i to panowanie stanowią coś, co można by nazwać technologią polityczną ciała. Naturalnie, technologia

¹ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 26–27.

ta jest rozproszona, rzadko kiedy ujmowana bywa w jakiś ciągły i systematyczny dyskurs; często składa się jedynie z luźno powiązanych elementów, a narzędzia i procedury, jakimi się posługuje, są bardzo różnorodne².

Interesuje mnie przemieszanie kilku płaszczyzn dyskursywnych, które na różne sposoby wykorzystywały i eksponowały „ciało zbrodniarza”, zarówno *ante mortem* (jako więźnia), jak i *post mortem*, pozbawiając go jednocześnie możliwości dysponowania swoim wizerunkiem. *Historia ciała* Arthura Greisera przebiega tym samym od aktywnej, skupionej na swoim wizerunku jednostki do jednostki pasywnej, stopniowo pozbawianej podmiotowości i mocy sprawczej. Analiza ma na celu pokazanie performatywnego potencjału obrazu (filmu, fotografii) w kreowaniu „ciała zbrodniarza”, który wskazuje, jak powinno się patrzeć i co powinno się widzieć w „nagim ciele” nazisty³.

Zaproponowany temat rozprawy wpisuje się w szeroko rozumiany nurt *visual studies*, a zwłaszcza w rozważania nad fotograficznymi przedstawieniami śmierci. Jednocześnie projekt może być rozumiany jako przyczynek do studiów nad ludobójstwami i totalitaryzmami. Rozprawa nie jest faktograficznym przedstawieniem procesu i egzekucji Arthura Greisera, co oznacza, że choć wywód prowadzony jest na podstawie krytyki źródeł (tak zwane głębokie odczytanie), to nie interesują mnie w tym miejscu okoliczności społeczno-polityczne czy zagadnienia prawne procesu/oskarżenia i wyroku⁴. Stosuję metodę hybrydową, opartą na interdyscyplinarnym podejściu angażującym różne podejścia badawcze mające swoje źródło w innych niż historia dziedzinach humanistycznych. Podstawę moich badań stanowi ikonografia, zaczerpnięta przede wszystkim z artykułów prasowych⁵, materiałów Polskiej Kroniki Filmowej czy ze zbioru fotografii Zbigniewa Zielonackiego, dostępnej w bazie Cyryl. Fotografie przedstawiające Arthura Greisera jeszcze z czasów jego politycznej działalności czerpałam z zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

² *Ibidem*, s. 27–28.

³ Performatywność rozumiem tutaj jako formę sprawczości i potencjał wywoływania określonych reakcji u odbiorcy (widza), prowokowania postaw oraz kreowania rzeczywistości przez wizualność. Por. W.J.T. Mitchell, *Czego chcą obrazy?*, przeł. Ł. Zaremba, Warszawa 2015; E. Domańska, „Zwrot performatywny” we współczesnej humanistyce, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48–61.

⁴ Na temat procesu Greisera w kontekście ustaleń prawa międzynarodowego pisał M.A. Drumbl, „*Germans are the Lords and Poles are the Servants*”: *The Trial of Arthur Greiser in Poland, 1946*, [w:] *The Hidden Histories of War Crime Trials*, red. K.J. Heller, G. Simpson, Oxford 2013, s. 411–429.

⁵ Korzystałam z artykułów z „Głosu Wielkopolskiego” i „Przekroju”. O prasowych relacjach na temat procesu i egzekucji Greisera obszerniej pisał M. Przybylski, *Publiczna egzekucja Arthura Greisera w poznańskiej prasie*, [w:] *Media wobec śmierci*, t. 1, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012.

Kontekst historyczny

Proces Arthura Greisera był jednym z kilku głośnych powojennych procesów w Polsce, prowadzonych przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzom. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, między 27 listopada a 2 grudnia 1944 roku, osądzono funkcjonariuszy i kapo obozu koncentracyjnego na Majdanku. Powołany na mocy dekretu PKWN z 12 września 1944 roku Specjalny Sąd Karny⁶ 2 grudnia wydał wyrok skazujący na karę śmierci pięciu schwytanych w trakcie wyzwiania obozu funkcjonariuszy (szósty oskarżony — kapo Edmund Pohlmann — popełnił samobójstwo). Wyrok wykonano następnego dnia na terenie KL Lublin, na oczach zgromadzonego tłumu. W kwietniu 1946 roku rozpoczął się pierwszy proces członków załogi KL Stutthof. Podczas egzekucji powieszono jedenaście osób. Kolejne trzy procesy esesmanów odbyły się w roku 1947. W dwóch ostatnich procesach żaden z oskarżonych nie został skazany na karę śmierci. W więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie 13 września 1946 roku powieszony został — na mocy wyroku wydanego przez Najwyższy Trybunał Narodowy (NTN) — komendant obozu w Płaszowie Amon Göth. To właśnie przed NTN odbywały się najgłośniejsze procesy, w tym również proces trzydziestu dziewięciu zbrodniarzy z obozu Auschwitz, spośród których dwudziestu trzech skazano na karę śmierci (w tym między innymi Arthura Liebenhenschela, Hansa Aumeiera, Maximiliana Grabnera, Ericha Muhsfeldta). Dnia 2 kwietnia 1947 roku skazano byłego komendanta obozu, Rudolfa Hössa, którego powieszono dwa tygodnie później na terenie obozu Auschwitz I⁷.

Polskie procesy przeciwko niemieckim funkcjonariuszom odpowiedzialnym za zbrodnie ludobójstwa nie wzbudziły większego zainteresowania zachodniej opinii publicznej, zapewne ze względu na medialny rozmach procesu norymberskiego. Proces Arthura Greisera obserwowali co prawda korespondenci z USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR, ale pojawili się oni jedynie na jego otwarciu. Gauleiter NSDAP na Kraj Warty sądzony był między 21 czerwca a 9 lipca 1946 roku w Auli Uniwersytetu Poznańskiego — wybór miejsca procesu miał znaczenie symboliczne, gdyż Greiser bardzo często wygłaszał tam swoje mowy. Prokuratorzy postawili Greiserowi trzy podstawowe zarzuty: prowadzenie w latach 1934–1939 wrogich wobec Polski działań zmierzających do przyłączenia terenu Wolnego Miasta Gdańska (jako prezydent senatu WMG) do Trzeciej Rzeszy, dążenie w latach 1939–1945 do pozbawienia Polski niepodległości, wreszcie — dyskryminację

⁶ Specjalne Sądy Karne przy sądach apelacyjnych utworzono w kilku miejscowościach (m.in. w Lublinie, Poznaniu, Toruniu, Katowicach, Krakowie). Ich zadaniem było orzekanie wyroków przeciw nazistom odpowiedzialnym za zbrodnie dokonane w latach okupacji. Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 182.

⁷ N. Wachsmann, *KL. Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2016, s. 664–665.

i eksterminację ludności polskiej⁸. Jak podaje Catherine Epstein, oskarżenie zostało sformułowane zgodnie z Kartą Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Trzy postawione Greiserowi zarzuty obejmowały i łączyły cztery główne zarzuty w procesach norymberskich (współudział w planie lub zмовie, zbrodnie przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości)⁹.

Zajęcie stanowiska namiestnika Kraju Warty 26 października 1939 roku dało Greiserowi możliwość realizowania wizji prowincji jednolitej i czystej rasowo. Polityka czystek etnicznych, a następnie eksterminacji ludności żydowskiej i polskiej stanowiły główne założenia jego polityki. Sporą przeszkodą w stworzeniu „wzorowego okręgu wielkiej Rzeszy Niemieckiej” okazała się sytuacja demograficzna Kraju Warty — wśród pięciu milionów ludzi podległych jego rządowi najliczniejszą populację stanowili Polacy (około 4,2 mln), Żydów było 400 tys., Niemców 325 tys. Okazało się jednak, że fakt, iż niemal 90% ludności stanowili mieszkańcy zostali zakwalifikowani według założeń narodowego socjalizmu jako „podludzie”, wcale nie powstrzymał Greisera przed realizacją koncepcji okręgu czystego rasowo. W kwestii organizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” na podległym jego władzy obszarze zarówno Adolf Hitler, jak i Heinrich Himmler dali mu wolną rękę¹⁰. Jako „gorliwy nazista” Greiser wykazywał ogromną inicjatywę i zaangażowanie w realizację planu eksterminacji, choć kilka lat później, zeznając jako oskarżony w procesie przed polskim wymiarem sprawiedliwości, próbował umniejszać swój udział w zbrodniach (powołując się na wpływ jego „dwóch dusz”)¹¹.

Namiestnik prowincji od samego początku gorliwie angażował się w praktykę eliminacji Polaków — jeszcze przed 26 października 1939 roku, czyli przed wcieleniem Warthegau do Rzeszy, administracja Greisera wspierała grupy operacyjne SS (Einsatzgruppen) w eliminacji około 10 tysięcy osób, przede wszystkim przedstawicieli polskiej inteligencji, kleru i arystokracji¹². Był inicjatorem czystek etnicznych, w ramach których przesiedlono Polaków i Żydów z kraju Warty do Generalnego Gubernatorstwa (od grudnia 1939 do maja 1941 roku

⁸ C. Łuczak, *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997, s. 123.

⁹ C. Epstein, *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, przeł. J. Włodarczyk, Wrocław 2011, s. 311.

¹⁰ P. Montague, *Chelmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014, s. 59–63.

¹¹ Greiser bronił się, używając mocno metaforycznego odniesienia do dwóch dusz, które rzekomo nim targały — „urzędniczą” i „prywatną”. Pierwsza odpowiedzialna była za popełnione zbrodnie, druga natomiast nigdy się z nimi nie zgadzała. J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1961, s. 61. Zastosowaną przez Gauleitera linię obrony przytacza również jako przykład Hannah Arendt, porównując ją z taktyką zrzucania osobistej odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa przez Adolfa Eichmanna podczas procesu w Jerozolimie. Por. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 2010, s. 165.

¹² C. Epstein, *op. cit.*, s. 130–131.

deportowano 272 834 Polaków), by ich nieruchomości w miastach i wiejskie gospodarstwa przekazać ludności niemieckiej przesiedlonej z krajów bałtyckich¹³. W wyniku antypolskich rozporządzeń Greisera około 12,2% ludności polskiej wysłano na przymusowe roboty do Starej Rzeszy¹⁴. Polacy podlegali również agresywnej polityce germanizacji. Greiser odpowiadał także za tworzenie gett dla ludności żydowskiej, w tym największego w Łodzi. Z zachowanej korespondencji adresowanej do Himmlera wynika, że był on nie tylko pomysłodawcą zagłady Żydów na zarządzanym przez siebie terytorium — jako zagorzały nazista chciał unicestwić tysiące Polaków chorych na gruźlicę¹⁵. W realizacji tych zamiarów chciał wykorzystać tak zwane Sonderkommando Lange, zaangażowane między innymi w wymordowanie Żydów w pierwszym obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem (1941–1943, 1944–1945).

Najwyższy Trybunał Narodowy 9 lipca 1946 roku skazał Greisera na karę śmierci przez powieszenie. Skazany do samego końca wierzył, że uniknie najwyższego wymiaru kary, gdy natomiast zasądzono karę śmierci, Greiser miał nadzieję, że zostanie rozstrzelany (podobne życzenie wyraził również Herman Göring w Norymberdze). Ponadto pragnął, aby pochować go obok grobu jego syna. Żadne z jego dwóch przedśmiertnych życzeń nie zostało spełnione. Arthur Greiser został powieszony na oczach tłumu 21 lipca na stokach poznańskiej cytadeli, a jego ciało poddano najpierw sekcji zwłok w Akademii Medycznej w Poznaniu, a następnie skremowano. Prochy rozsypano w nieznanym miejscu.

Jego stracenie było ostatnią powojenną publiczną egzekucją. Publiczne stracenia nazistów wzbudziły kontrowersje co do ich zasadności. Głos w sprawie ich barbarzyńskiego charakteru, jak i udziału polskiej ludności czy wchodzeniu w rolę katów (jak podczas egzekucji strażników KL Stutthof) zabrała między innymi Ewa Szelburg-Zarembina. Pisała:

Dawanie w ten sposób upustu najsłuszniejszym uczuciom potwornej krzywdy wyrządzonej nam przez zbirów hitlerowskich — nie jest jednak słuszne. Owszem, należy je potępiać jako przeciwnie godności ludzkiej. My, Polacy, nie byliśmy, nie jesteśmy i nie chcemy być narodem oprawców [...] ¹⁶.

Były namiestnik Kraju Warty został stracony o godzinie siódmej rano. Na miejsce egzekucji przywieziono go ciężarowym samochodem ze znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża. Na szafot, na którym czekali już kat i jego pomocnik, został wprowadzony przez dwóch strażników więziennych. Ciało Greisera wisiało na szubienicy dwadzieścia minut, po czym zostało zdjęte.

¹³ *Ibidem*, s. 165.

¹⁴ *Ibidem*, s. 175.

¹⁵ Chodzi o list z 1 maja 1942 roku, w którym Greiser podsuwa Reichsführerowi pomysł rozciągnięcia „specjalnych zabiegów na polskich gruźlików”. P. Montague, *op. cit.*, s. 63.

¹⁶ E. Szelburg-Zarembina, *Nie jesteśmy narodem morderców*, „Kuznica” 29.07.1946.

Negacja „nazistowskiej godności”. Greiser jako zbrodniarz wojenny

Fotografie przedstawiające Greisera podczas procesu i egzekucji dają sugestywny obraz tego, jak ówczesne społeczeństwo i opinia publiczna chciały widzieć hitlerowskiego zbrodniarza. Komentarze, jakimi zostały opatrzone narracje, najczęściej posługują się określeniami „kata Wielkopolski/narodu polskiego” i „zbrodniarza”, co więcej, często sugerują nieludzką naturę byłego namiestnika. Mimo powszechnej tendencji do demonizowania figury nazisty w przekazach medialnych (polskich i zagranicznych)¹⁷, w której ramach usiłowano przedstawić ją jako sadystyczną czy psychopatyczną, wizerunek byłego namiestnika w zachowanych źródłach ikonograficznych nie przywodzi tak drastycznych skojarzeń. Niemniej wpisana w określony kontekst ikonografia czasu powojennego pokazuje, jakim przeobrażeniom poddany został obraz Artura Greisera — od jednostki ucieleśniającej potęgę władzy i woli po jej całkowitą degradację.

Greiser jako wysoko postawiony hitlerowski urzędnik uosabiał w oficjalnych wizualnych przedstawieniach (zgodnych ze standardami nazistowskiej reprezentacji władzy) narodowosocjalistyczne idee. Jego postawa, mundur (jako emblemat władzy) symbolizowały majestat, były jego wyidealizowanym obrazem, który miał legitymizować mit „nadczołowieka”. Oczywiście praktyka idealizacji czy gloryfikacji władcy nie jest wynalazkiem nazistowskich Niemiec, jednak wydaje się, że to ustroje totalitarne radykalnie manipulowały ikonografią jako narzędziem propagandy. Peter Burke widzi w totalitarnych reprezentacjach zjawisko „zarządzania wizerunkiem”, na które składało się wiele metod i zabiegów sterowania obrazem stosowanych w trakcie fotografowania bądź filmowania wodza i przywódcy¹⁸. Choć Greiser nie dorównywał rangą najwyższym przedstawicielom III Rzeszy, to jego postać uwieczniona na fotografiach miała być potwierdzeniem jego statusu, godności i męskości, uosabiać biologiczną siłę, dominację pierwiastka męskiego nad żeńskim, a przede wszystkim germańską „wolę” i ideał aryjskiego pana¹⁹.

¹⁷ Zwłaszcza polska prasa powojenna posługiwała się szczególnie dosadną retoryką, sugerując „średniowieczne metody zadawania kaźni” czy — opisując rządy Greisera — śmierć zadawaną okrutniej niż „za czasów Nerona”. Por. *Pierwszy dzień procesu Greisera. Wobec tych zbrodni prawo staje bezradne*, „Głos Wielkopolski” 22.06.1946. Jak podaje Anna Wolff-Powęska, opinia publiczna oczekiwała, że zbrodniarze wojenni będą reprezentować cechy potworów i jednostek o patologicznych skłonnościach. W opinii biegłych jednak zbrodniarze sądzeni na przykład w Norymberdze nie wykazywali cech psychopatycznych. Por. A. Wolff-Powęska, *Pamięć — brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 165–166. Warto zaznaczyć, że opisywany okres powojennego rozliczania nazistów to czas przed sformułowaną przez Hannah Arendt koncepcją „banalności zła”.

¹⁸ P. Burke, *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, przeł. J. Hunia, Kraków 2012, s. 93.

¹⁹ S. Buryła, *Męski faszyzm*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 145.

Uprawomocnienie nazistowskiego modelu męskości stanowiła również, jak wskazuje Sławomir Buryła, „wspólnota zbrodni”. Psychiczna i fizyczna gotowość do zabijania, wojowniczość i gotowość do męczeńskiej śmierci wyznaczały określone formy męskości, deprecjonując jednocześnie słabszy pierwiastek kobiecy²⁰. Postać Arthura Greisera wpisuje się w zaproponowany przez literaturoznawcę paradygmat „faszystowskiej/nazistowskiej męskości”, chociażby ze względu na gorliwość, jaką wykazywał w prowadzonych na podległym mu terytorium czystkach etnicznych i praktykach eksterminacyjnych. Co równie istotne, Greiser, jak wielu innych czołowych nazistów, od momentu wstąpienia do NSDAP starał się reprezentować swoim wyglądem i postawą nazistę idealnego. Jak podaje C. Epstein: „narodowy socjalizm dał mu poczucie bezpieczeństwa, wysoki status społeczny i znaczenie. [...] Jego ubrana w czarny esesmański mundur postać budziła respekt i szacunek”²¹. Gauleiter uchodził też za mężczyznę dość przystojnego, odznaczającego się charyzmą i pewnością siebie. Przykładał przy tym sporą uwagę do swojego wyglądu, starał się sprawiać wrażenie osoby wytwornej, odznaczającej się zamiłowaniem do tego, co najlepsze. Bardzo szybko — już jako wysoko postawiony członek partii nazistowskiej — Greiser zaczął przejawiać cechy brutalnego, agresywnego i twardego polityka²². Widać zatem, jak nazistowski przymus wypracowywania i wykuwania męskości oraz tryumf ducha nad materią realizował poprzez przemyślaną kreację swojego publicznego wizerunku²³. W tym celu manipulował również swoją biografią w taki sposób, aby spełniała oczekiwania narodowego socjalizmu i wpisywała się w narzucony przez ideologię schemat. Jego świadoma autokreacja, będąca jednocześnie formą osobistego podporządkowania niemal każdego aspektu życia zasadom narodowosocjalistycznej wizji męskości, spełniała typową dla faszyzmu relację dominacji i podporządkowania, fundamentalnej zwłaszcza dla estetyki i wizualnych reprezentacji władzy w III Rzeszy. Zdaniem Susan Sontag nazistowska sztuka łączyła w sobie elementy egomanii i posłuszeństwa, kultu niezwykłych dokonań i odporności na cierpienie:

Relacje dominacji i zniewolenia przybierają w niej specyficznie ceremonialne formy: gromadzenie się ludzi w masy, przeistaczanie osób w rzeczy, mnożenie lub replikowanie przedmiotów oraz grupowanie się ludzi/rzeczy wokół

²⁰ *Ibidem*, s. 149.

²¹ C. Epstein, *op. cit.*, s. 86.

²² „Być może wskutek tego niepowodzenia [działalności żeglugowej na początku lat trzydziestych — przyp. A.J.] Greiser zwiększył wysiłki mające umożliwić mu zrobienie kariery w ruchu nazistowskim. Pojawił się teraz bardziej agresywny Greiser: nieuprzejmy, kłótlivy, butny, a nawet brutalny. Do osób, które uważał za mniej ważne od siebie, zwracał się władczym tonem”, *ibidem*, s. 59.

²³ „W nazizmie męskość jest wypracowywana, wykuwana, ale też hartowana. W pracy Franco La Cecli szorstkość jest jedną z form ujawniania się i przejawiania męskości, a sama męskość prezentowana jest jako pewien stan idealny, który może, ale nie musi być zrealizowany”, S. Buryła, *op. cit.*, s. 147.

wszechmocnego, hipnotycznego lidera lub siły. Faszystowska dramaturgia koncentruje się na orgiastycznych transakcjach między potężną mocą a jej marionetkami, które pokazuje się w jednakowych uniformach i gigantycznych liczbach. Choreografia oscyluje między nieustannym ruchem a zakrzepnięciem w statycznej „męskiej pozie”. Faszystowska sztuka gloryfikuje poddaństwo, sławi bezmyślność, upiększa śmierć²⁴.

Cytowane cechy nazistowskiej reprezentacji można rozpoznać w fotografiach zrobionych Arthurowi Greiserowi. Wykonane zawsze podczas oficjalnych uroczystości, takich jak objęcie urzędu namiestnika²⁵, rocznica powstania Warthelandu²⁶ czy wizyty wysoko postawionych dygnitarzy (jak na zdjęciu w towarzystwie Wilhelma Fricka)²⁷, prezentują Greisera jako wodza i doskonałego zarządcę, witanego przez tłumy młodzieży, wojsko (zakrzepniętych w statycznej, męskiej pozie) czy członków Selbstschutzu²⁸. Symbolizuje on siłę i władzę, będąc zawsze w centrum i zawsze na pierwszym planie — czy to przejeżdżając eleganckim mercedesem przez szpaler żołnierzy, czy odbierając godność namiestnika.

Obrazy procesu. Greiser jako oskarżony

Powojenna ikonografia całkowicie zerwała i przekreśliła tę strategię reprezentacji. Tylko raz w „Głosie Wielkopolskim”, w numerze informującym o przebiegu pierwszego dnia procesu, wydrukowano zdjęcie Greisera z czasów jego panowania nad Warthegau²⁹. Na tym dość konwencjonalnym przedstawieniu Greiser uchwyciony został na tle flagi ze swastyką, w trakcie wygłaszania przemówienia, w butnym geście uniesionych i zaciśniętych pięści. Jednak siła prasowego przekazu polega tutaj na zestawieniu „dawnego” Greisera z jego fotografią z procesu — postawiony przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, siedzi na miejscu dla oskarżonego, sfotografowany z profilu. Żaden szczegół jego aparycji nie pozwala rozpoznać w nim nazistowskiego urzędnika. Obrazy z czasu procesu pokazują, jak pobyt w więzieniu silnie wpłynął na jego kondycję: Greiser jest szczupły, wymizerowany i lekko zgarbiony. Przez cały proces nosi okulary, których trudno doszukiwać się na fotografiach z czasów wojny. Ma na sobie prostą, za dużą marynarkę, brakuje mu już dawnej pewności siebie, o czym może świadczyć spuszczone wzrok, skupiony w jednym punkcie, jakby chciał uniknąć

²⁴ S. Sontag, *Fascynujący faszyzm*, [w:] *Pod znakiem Saturna*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2014, s. 98.

²⁵ Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 2-3870.

²⁶ NAC, sygn. 2-3881.

²⁷ NAC, sygn. 2-3872.

²⁸ NAC, sygn. 2-3877.

²⁹ *Pierwszy dzień procesu Greisera. Wobec tych zbrodni prawo staje bezradne*, „Głos Wielkopolski” 1946, nr 169.

spojrzeń trybunału, publiczności, a wreszcie fotografa³⁰. Dyskursywny potencjał prasowego przedstawienia zdradza sugestywny podpis: „W tej samej Auli U.P. Rok 1940: »Gauleiter« przemawia — rok 1946: »Gauleiter« odpowiada...”. Ten sam dziennik jeszcze przed procesem, zanim Greiser został przewieziony z Warszawy do Poznania, zapowiadał:

Po śledztwie Greiser przewieziony będzie do Poznania! Przyjedzie, w jakże zmienionych okolicznościach. Nie we własnej limuzynie, bez hailowania i wiwatów. Oczekiwać go będą gruzy „Domu Żołnierza” i obozu żabikowskiego. Oczekiwać go będą zwarte tłumy tych, którym przez ciąg swego pobytu dał się dobrze we znaki. Oczekiwać go będą zwarte pięści, nienawiść w oczach i jeden wielki okrzyk powitalny: „Na szubienicę!!!...”³¹.

Fotografie prasowe z procesu często wykonane są z dalekiej perspektywy, przez co twarz Greisera jest niewyraźna, a jego postura wynędzniała w porównaniu z wcześniejszymi przedstawieniami. Na okładce „Przekroju” oskarżony sfotografowany został z góry (fotograf prawdopodobnie stał na balkonie auli Uniwersytetu Poznańskiego): widzimy zaledwie tył jego głowy i stół, przy którym siedzi. Skierowanie uwagi na materialne atrybuty, takie jak leżące na stole okulary i plik papierów, czyni omawiany obraz bardziej estetycznym i pozbawionym dosłowności, zachowuje on jednak walory dokumentalnego świadectwa³².

Bardzo sugestywne pod tym względem wydają się materiały Polskiej Kroniki Filmowej, które pokazują Greisera i Ludwiga Fischera zamkniętych w celach więzienia mokotowskiego w Warszawie³³. Obaj zostają przez lektora nazwani przestępcami wojennymi i tak też przedstawia ich kamera. Greiser robi o wiele bardziej ponure wrażenie niż jego towarzysz — głowę ma owiniętą w bandaż i ubrany jest w wymięte i za duże ubranie. Również komentarz lektora podkreśla jego poddany degradacji wizerunek: „Jego towarzysz [Fischera — A.J.], szef zbrodniarzy na Łódź i Wielkopolskę, prezentuje się znacznie gorzej. Wbrew pozorom Greiser nie został pobity. Te bandaże to opatrunek po dokonanej we Frankfurcie operacji ucha”. Były gauleiter, początkowo skonsternowany obecnością operatora i kamery, dopomina się o dokładkę zupy, po czym znika za drzwiami swojej celi. Następujące po tym ujęcie prezentuje go spożywającego posiłek.

Zaprezentowane źródła dobrze obrazują mechanizm dehumanizacji wroga, rodzaj „symbolicznej zemsty”, której dokonuje się na jego publicznym wizerunku.

³⁰ Takie skojarzenia przywołuje chociażby ikoniczna fotografia wykorzystywana w niejednej publikacji, pochodząca ze zbiorów Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i przedstawiającego bliskie ujęcie Greisera składającego wyjaśnienia przed NTN. Por. *Proces Arthura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1946; J. Gumkowski, T. Kułakowski, *op. cit.*; C. Łuczak, *op. cit.*

³¹ *Kandydaci do „poprzecznej belki”. Greiser i Fischer sądzeni będą przez „Trybunał siedmiu”*, „Głos Wielkopolski” 1946, nr 121.

³² „Przekrój” 1945, nr 65.

³³ *Greiser i Fischer w więzieniu mokotowskim w Warszawie*, PKF 46/12, Kronika, 1946, Polska, <http://www.kronikarp.pl/szukaj,15940,strona-1> (dostęp: 25.05.2018); <https://www.youtube.com/watch?v=VUGVSIZKKu0&t=1s> (dostęp: 25.05.2018).

Kulturowa nadbudowa ciała i tożsamości zostaje odrzucona, zbrodniarz staje się ciałem. Negację jego tożsamości i pozycji można odczytywać jako formę przygotowywania go na śmierć i stopniowego przeistaczania z człowieka w ofiarę. Kara śmierci jawi się tutaj jako substytut dawnego rytuału składania ofiary, dokonywanego w celu przywrócenia porządku zachwianego przez dokonaną zbrodnię³⁴. Wydanie na „społeczną śmierć” czy „śmierć cywilną” (w rozumieniu J.G. Fichtego), w której wyniku zbrodniarz-skazaniec pozbawiony zostaje prawa dysponowania swoim ciałem, stając się jednocześnie „bytem animalnym”³⁵, potwierdzają komentarze zaczerpnięte z artykułów prasowych tamtego okresu, jak artykuł *Kandydaci do „poprzecznej belki”* w „Głosie Wielkopolskim”, którego autor (powołując się przy tym na fragment z „Głosu Robotniczego”) mocno przejawia obraz Greisera. Podkreślone zostają przede wszystkim cechy fizyczne nazisty: sylwetka zbrodniarza jest „wulgarna i pospolita”, ma „małą twarz o krótkim nosie”, „oczy są fałszywe”, cofnięte w tył czoło wskazuje na „pewne cechy zbrodniczości”, a „silne i włochate ręce o krótkich i tępych palcach świadczą o zbrodniczych instynktach”. Greisera charakteryzuje ponadto: „wrodzone okrucieństwo i nienawiść”, zwłaszcza w stosunku do Polaków, „germańska natura”, a także brak „wybitnych cech charakteru i umysłowości”³⁶. Autor podaje jednocześnie, że Greiser „rękami degenerata” katował niewinnych ludzi. Taki sposób reprezentacji zbrodniarza sugeruje, jakoby jego biologiczne cechy warunkowały jego zachowania i zbrodnicze instynkty. W narracjach takich jak ta dochodzi do przeinaczenia faktów w ramach dyskursu demonizacji wroga, Greiser bowiem — choć wydawał rozkazy i w pełni odpowiadał za terror na okupowanych terenach — osobiście nie mordował podległej mu ludności.

Co zrozumiałe, strategia demonizacji sprawcy zbrodni jest mechanizmem bardzo subiektywnym i afektywnym. Jest również rodzajem dehumanizacji, chociaż znacznie różniącym się od tej, jaką naziści stosowali wobec swoich ofiar. Obcego określa się tutaj jako istotę demoniczną, zdolną do popełniania największych okrucieństw. Jej wyobrażenie paraliżująco działa na zwykłych ludzi³⁷. Mechanizm dehumanizacji łączy w sobie zarówno pogardę, jak i strach. Zbrodniarzowi przypisana zostaje nieludzka kondycja przez odwołania do negatywnie wartościowanych „nadludzkich” (*superhuman*) istot, takich jak demony czy monstra³⁸. Ponadto cechą takiego dyskursu jest wspomniane „zakrycie faktów

³⁴ W. Sofsky, *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wrocław 1999, s. 125, 133.

³⁵ G. Chamayoux, *Podle ciała. Eksperymenty na ludziach w XVIII i XIX wieku*, przeł. J. Bożdzińska, K. Thiel-Jańczuk, Gdańsk, 2013, s. 69.

³⁶ *Kandydaci do „poprzecznej belki”*... Por. także M. Przybylski, *Publiczna egzekucja Arthura Greisera w poznańskiej prasie*, [w:] *Media wobec śmierci*, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012, s. 119–133.

³⁷ L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013, s. 40.

³⁸ N. Haslam, *Dehumanization: An Integrative Review*, „Personality and Social Psychology Review” 10, 2006, nr 3, s. 254.

przez (nieraz fantastyczne) interpretacje, konfabulacje i „świadcstwa” (świadcstwa-symulakry)”³⁹. Warto przypomnieć w tym miejscu opowieść na pograniczu legendy, według której Greiser miał być wożony w stalowej klatce ulicami Poznania, a mieszkańcy mieli obrzucać go zgniłymi jajami i innymi obrzydliwymi rzeczami. Jego postać stała się, jak zauważa C. Epstein, zarówno za życia, jak i po śmierci, obiektem manipulacji i przeinaczeń⁴⁰.

Obrazy egzekucji. Greiser jako wisielec

1. Fotografie Zbigniewa Zielonackiego

Obecność fotoreporterów i operatorów podczas egzekucji zapowiedziano w dodatku nadzwyczajnym „Głosu Wielkopolskiego”, informującym o dacie i miejscu wykonania wyroku śmierci na byłym gauleiterze Kraju Warty. W ostatnim zdaniu komunikatu, ponad karykaturą przedstawiającą skazanego jako węża ze stryczkiem na szyi, czytamy: „Egzekucja będzie filmowana. Prócz przedstawicieli prasy polskiej, obecni również będą korespondenci pism zagranicznych”⁴¹. Jednym z autorów zdjęć wiszącego na stryczku byłego gauleitera był Zbigniew Zielonacki⁴². Poznański fotograf dokumentował zniszczone wojną miasto na zlecenie magistratu, a wiele z jego fotografii, na których uwiecznił między innymi obóz w Żabikowie i inne miejsca kaźni po ucieczce Niemców z Poznania, to wstrząsające świadectwa okrucieństwa i wojny.

Pierwsza z serii fotografii z dnia egzekucji byłego namiestnika Kraju Warty skupia się na przedstawieniu tłumu, doskonale ilustrując liczbę ludzi zgromadzonych tamtego dnia na Cytadeli⁴³. Kobiety i mężczyźni stoją stłoczeni, przed nimi możemy dostrzec uzbrojonych żołnierzy (jeden jeździ konno). Nie wiadomo dokładnie, czy zdjęcie zostało uchwycone w momencie oczekiwania na rozpoczęcie egzekucji, czy w jej trakcie. Twarze wielu stojących w pierwszym rzędzie gapiów

³⁹ L.M. Nijkowski, *op. cit.*

⁴⁰ C. Epstein, *op. cit.*, s. 15.

⁴¹ *Jutro o godz. 7 rano Greiser zawisnie na szubienicy. Wyrok wykonany będzie publicznie na stokach cytadeli*, „Głos Wielkopolski” 29.07.1946.

⁴² Kolekcję zdjęć przechowywali spadkobiercy Zbigniewa Zielonackiego. Kilka lat temu syn fotografa Lech Zielonacki przekazał ją Wirtualnemu Muzeum Historii Poznania Cyryl, <http://cyryl.poznan.pl/kolekcja/543/proces-i-egzekucja-arthura-greisera-1946-fotografie-zbigniewa-zielonackiego> (dostęp: 4.11.2017).

⁴³ Dzień po egzekucji „Głos Wielkopolski” podawał liczbę 100 tys. ludzi, wydaje się jednak, że te szacunki są przesadzone. Catherine Epstein podaje z kolei — powołując się na artykuł z „New York Times” — liczbę 15 tys. Polaków. Por. C. Epstein, *op. cit.*, s. 7; A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich w tzw. „Kraju Warty” przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, s. 394, praca doktorska dostępna online: <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/12343> (dostęp: 5.11.2017).

skierowane są jednak w lewo — być może wydarzyło się coś, co nagle zwróciło ich uwagę. W tym samym kierunku poruszają się widoczni na obrazie żołnierze. Kolejna fotografia — również prezentująca publiczność — wykonana jest z bliższej odległości. Widzimy z bliska twarze żołnierzy i ludzi stojących przy samochodach na pierwszym planie: ich zaangażowanie w rozmowy i szczere uśmiechy mogą sugerować, że ceremonia jeszcze się nie rozpoczęła. Wreszcie na trzecim zdjęciu pojawiają się kat i jego pomocnik w otoczeniu wojska⁴⁴. Kat ubrany jest we frak. Jego asystent ma na sobie prosty garnitur. Obaj mają na oczach czarne maski⁴⁵. Można przypuszczać, że jest to ujęcie zrobione kilka chwil przed powieszeniem Greisera, a więc przed godziną siódmą. Same przygotowania trwały już od godziny czwartej, nadzorowane przez Romana Śmieleckiego, który w roku 1946 pełnił funkcję zastępcy oskarżyciela publicznego Specjalnego Wydziału Kryminalnego Sądu Powiatowego w Poznaniu. Na kolejnej fotografii obaj — kat i jego pomocnik — stoją już na szubienicy w oczekiwaniu na skazańca. Chwilę później na szafot wprowadzony zostaje Arthur Greiser, o czym dowiadujemy się z kolejnej fotografii. Ma przewiązane czarną opaską oczy, związane ręce i ubrany jest w prostą, nieco za dużą marynarkę. Prowadzi go dwóch strażników więziennych. Wokół szafotu ustawili się żołnierze, dwóch z nich patrzy w obiektyw aparatu. Za ich plecami widać tłum ludzi. Kat i jego pomocnik zostają sfotografowani po raz ostatni z bardzo bliskiej odległości, kiedy pierwszy przywiązuje owinięty już wokół szyi Greisera sznur do haka. Stoi na drewnianym stołku, aby zrobić odpowiednią pętlę. Za chwilę jednak okaże się, że sznur był źle zawiązany, przez co Greiser umierał w męczarniach przez kilkanaście minut. Następne ujęcia pokazują już momenty po egzekucji — wiszące samotnie na szafocie ciała zbrodniarzy, wokół którego widać jedynie żołnierzy i nieznanego fotografa oddalającego się z miejsca egzekucji, zapewne po to, aby wykonać kolejne zdjęcie z innej perspektywy. Twarze niektórych mężczyzn zgromadzonych wokół szubienicy widać dosyć wyraźnie — jedni wpatrują się w wisielca zupełnie bez emocji, inny spogląda w stronę obiektywu aparatu, jeszcze inni zdają się rzucać jakieś uwagi do stojących obok towarzyszy. Trup Greisera zdążył w tym czasie obrócić się o 180 stopni. Przez dwadzieścia minut — tyle czasu miało wisieć ciało skazańca — zapewne każdy, kto stał bliżej szubienicy, mógł dokładnie przyjrzeć się ciału wystawionemu na pokaz. Wreszcie zwłoki zostają zdjęte, ceremonia dobiegła końca. Na ostatniej fotografii Zielonackiego pięciu żołnierzy stoi na szafocie,

⁴⁴ Z postacią kata jako urzędnika wykonującego rytuał wymierzania kary wiąże się pewna ambiwalencja, wpisana w jego profesję. O etycznym wymiarze zawodu kata R. Tokarczyk, *Tortury i egzekucje w etyce kata*, „Analiza i Egzystencja” 2013, nr 2, s. 97–124.

⁴⁵ Jak podaje reżyser filmu dokumentalnego o Greiserze *Niefachowy stryczek*, Robert Stando, katem był kelner z restauracji Smakosz. Został wyznaczony do tej roli tylko dlatego, że jako jeden z niewielu miał czarny frak, niezbędny do przeprowadzenia egzekucji. Por. J. Skowroński, *Rejestrator historii*, dokument dostępny na stronie Freie Universität Berlin: http://www.polsoz.fu-berlin.de/kommwiss/institut/journalistenkolleg/ejf/media/artikel/September_2009_2.pdf (dostęp: 3.11.2017).

trzech z nich podtrzymuje bezwładne ciało Greisera, jeden zaabsorbowany jest odwiązaniem pętli, piąty stoi nieco z boku, przypatrując się całej sytuacji z rozbawieniem. Kolejny ze stojących pod szafotem mężczyzn (w prawym rogu) wydaje polecenia pozostałym. Fotografia nie bez powodu jest wykonana z bardzo bliskiej perspektywy — być może była to jedyna okazja, aby w ferworze pracy nad złożeniem zwłok w trumnie fotograf mógł uchwycić twarz Greisera-wisielca już bez maski na oczach. Jego głowa opada na klatkę piersiową, oczy ma zamknięte.

Zastanawia gorliwość, z jaką Zielonacki utrwał, a ówczesne środki przekazu dostarczały obrazów martwego, wiszącego na szubienicy ciała Greisera⁴⁶. Praktyka eksponowania zwłok przestępców i zbrodniarzy ma długą tradycję, jest ostrzeżeniem oraz formą upokorzenia znienawidzonego ciała oprawcy. Sposób postępowania ze zwłokami Arthura Greisera wpisuje się w drugi schemat, czego dowodem jest nie tylko publiczne i medialne wystawienie ciała w ramach specyficznego spektaklu, lecz także sposób, w jaki postąpiono z jego szczątkami. Kremację i rozsypanie prochów w nieznanym miejscu można odczytywać jako akt odmowy tradycyjnego pochówku, na który — sadząc po decyzji władz — Greiser nie zasłużył. Pośmiertne fotografie należy interpretować jako świadectwa ujarzmienia znienawidzonego zbrodniarza.

2. Fotografia jako przedłużenie kary

Pośmiertne fotografie nazistów tworzyły specyficzne, nasycone wieloma znaczeniami imaginarium. Zdjęcia wiszących ciał byłych strażników obozu koncentracyjnego Stutthof znalazły się między innymi na łamach „Przekroju”⁴⁷ (co ciekawe, fotografii z egzekucji Greisera gazeta już nie opublikowała), znany jest dziś również obraz wiszącego na stryczku Rudolfa Hössa⁴⁸. Klauzulą tajności zostały opatrzone również zdjęcia zwłok zbrodniarzy skazanych na karę śmierci w procesie norymberskim. Sama egzekucja nie była ani filmowana, ani fotografowana. Mimo to zdjęcia skazanych hitlerowców (łącznie z ciałem Hermana Göringa, który popełnił samobójstwo, zażywając truciznę) zostały wystawione u stóp szubienicy w sali gimnastycznej i sfotografowane. Jak czytamy w pracy Joe Heydeckera i Johannesesa Leeba:

Ostatnie zdanie należy do amerykańskiego fotografa wojskowego i polega na sfotografowaniu każdego ciała dwukrotnie: raz w ubraniu, tak jak zostało zdjęte z szubienicy, a raz nago. Są to zdjęcia zaszerowane jako *top secret* i przez najbliższe dziesięciolecia mają pozostawać w tajnych archiwach, by w przyszłości stać się obiektem zainteresowania jedynie historyków⁴⁹.

⁴⁶ Ostatnia rozmowa z Greiserem, „Kurier Wielkopolski” 24.07.1946.

⁴⁷ Polska karze zbrodniarzy wojennych, „Przekrój” 1946, nr 66, s. 3.

⁴⁸ J. Struk, *Holokaust w fotografiach. Interpretacje dowodów*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2007, s. 166–168.

⁴⁹ J.J. Heydecker, J. Leeb, *Proces w Norymberdze*, przeł. M. Zeller, Warszawa 2009, s. 449.

Mimo to zdjęcia w jakiś sposób trafiły do obiegu medialnego, były publikowane w amerykańskiej, francuskiej i niemieckiej prasie. W „Life Magazine” pojawia się dwustronicowy fotoreportaż prezentujący martwe ciała jedenastu straconych nazistów. Na niektórych, między innymi na zdjęciach Wilhelma Keitla czy Wilhelma Fricka, widoczne są krwawe obrażenia, wielu z nich wciąż ma owinięty wokół szyi sznur. Obrazy te epatują dosłownością śmierci, wręcz makabry. W krótkiej notatce zamieszczonej w artykule czytamy, że poza Frickiem i Keitlem ciała skazańców pozostały nietknięte (*unharmet*), a ślady krwi pojawiły się w wyniku złamania kręgosłupa, wypływając z oczu i nosa, co — zdaniem lekarzy — jest naturalną konsekwencją śmierci przez powieszenie. Redaktorzy zwracają również uwagę na otwarte prawe oko Göringa, które wydaje się „pośmiertnym, chytrym spojrzeniem (*leer*)”⁵⁰.

Podobnie można potraktować fotografie z przebiegu egzekucji Arthura Greisera. Obraz byłego namiestnika Kraju Warty, stojącego na szafocie kilka chwil przed powieszeniem, stał się niejako fotografią-symbolem tego wydarzenia. Wydaje się jednak, że poza samą grozą, egzekucja ta wyróżniała się pewną specyfiką, na którą wpłynęły powojenne nastroje, trauma i żywa pamięć o niemieckich zbrodniach. Aprobacyjna reakcja polskiego społeczeństwa wobec jej widowiskowego charakteru dowodzi, że pod jej publicznym i oficjalnym wymiarem istniały elementy tego, co pozornie ukryte. Mam na myśli cały zespół wyobrażeń i postaw, które można zaliczyć do zjawiska „wyobraźni magicznej” dość charakterystycznej dla atmosfery lat powojennych. Niestabilna sytuacja społeczna i egzystencjalna, poczucie strachu i niepewności oraz etniczne uprzedzenia i nienawiść potęgowały w polskim społeczeństwie zachowania, na które silnie wpływały prymitywne wierzenia i zabobony. Jak pisze historyk Marcin Zaremba, dziedzictwo wojny przyniosło z sobą wzrost brutalności, a życie w nieustającym lęku wywoływało zachowania agresywne i pierwotne. Przykładem są opowieści o niemieckich bandach, tak zwanych wilkołakach, czy wiara w mord rytualny⁵¹. W wypadku publicznych egzekucji hitlerowskich zbrodniarzy wyobraźnia magiczna najmocniej objawiła się w trakcie stracenia byłej załogi KL Stutthof. Tłum gapiów rzucił się wówczas na ciała straconych, aby pozyskać ich obuwie i powróż z szyi, wierząc, że rzeczy, które pozostawały w kontakcie z wisielcem mają działanie magiczne⁵². Według Zaremby również po egzekucji namiestnika Kraju Warty doszło do podobnego incydentu⁵³.

⁵⁰ *Executed Nazi Leaders*, „Life Magazine” 4.11.1946, s. 38–39.

⁵¹ M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012, s. 555.

⁵² „Największe znaczenie i moce przypisywano sznurowi. Zgodnie z ludową tradycją stryczek, na którym powieszono człowieka, obwiązany wokół czoła uleczyć miał każdy ból głowy. Znajdował on także zastosowanie w przeciwdziałaniu urokom”, H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, cyt. za: P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 545.

⁵³ M. Zaremba, *op. cit.*, s. 568.

Wiele elementów egzekucji Arthura Greisera wpisywało się w standardowy charakter publicznego stracenia, nacechowany jednocześnie wątkami „niesamowitości”. Nie sugeruję bynajmniej, jakoby miały one decydujące znaczenie w wyborze miejsca stracenia i jego przebiegu. Te bowiem były rezultatem kalkulacji politycznych, zgodnie z którymi chciano zachować pozory praworządności i tym samym zapobiec żądaniom wydania Greisera mieszkańcom Poznania i dokonania na nim samosądu⁵⁴. Nie zmienia to jednak faktu, że publiczne egzekucje (również ta, podczas której skazano załogę KL Stutthof i w której role katów przyjęli więźniowie ubrani w obozowe pasiaki) były doskonale wyreżyserowanymi spektaklami łączącymi „ludową potrzebę zemsty i archaiczne wierzenia”⁵⁵, gdzie to, co odpycha swoją grozą (*tremendum*), jednocześnie przyciąga spojrzenia (*fascinans*)⁵⁶.

Wyobraźnia magiczna dotyczy w szczególności figury wisielca, według ludowych wierzeń silnie naznaczonej piętnem przeklętego. Wisielec jest postacią graniczną, oscylującą na styku dwóch światów: żywych, który stanowi element znany i oswojony, oraz obcego i nieokreślonego świata umarłych. Jak podaje Piotr Kowalski, symbolizująca hańbiący sposób wykonania kary szubienica stawiana była zgodnie ze zwyczajem na zamiejskim wzgórzu lub przy gościńcach, czyli na granicy, która zamykała znany i oswojony świat, otwierając jednocześnie obcy świat zewnętrzny. Liminalny (graniczny) status kary za zbrodnie wynikał z niepokoju, jaki wywoływało spotkanie ze śmiercią. Trupa skazańca z reguły zostawiano się w miejscu kaźni ku przestrodze, jak również z przyczyn magicznych: rozkład zwłok miał symbolizować rytę oczyszczające⁵⁷.

Skazany zostaje zatem naznaczony nie tylko zbrodnią, której się dopuścił i z której należy oczyścić społeczność. Jego pohańbienie dokonuje się w wymiarze kary: Greiser nie został wbrew prośbie rozstrzelany jak żołnierz, ale publicznie powieszony⁵⁸. Sam akt zadawania śmierci, który ostatecznie należał do kata jest emanacją ceremoniału. Kat dokonywał finalnego gestu unicestwienia ciała skaza-

⁵⁴ A. Pawlicki, *op. cit.*, s. 390.

⁵⁵ Z. Mikołajko, *We władzy wisielca 2. Ciemne moce, okrutne liturgie*, Gdańsk 2014, s. 329.

⁵⁶ *Tremendum i fascinans* to terminy zaczerpnięte z pracy Rudolfa Otto, które wybitny religioznawca odnosi do zjawiska świętości (*numinosum*) i doświadczenia religijnego. Por. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1999, s. 43.

⁵⁷ P. Kowalski, *op. cit.*, s. 544.

⁵⁸ Mówi o tym artykuł z „Głosu Wielkopolskiego”, informujący o wydaniu wyroku śmierci przez Trybunał. Czytamy: „Jak wiadomo, Greiser w ostatnim słowie prosił, by w razie skazania go na karę śmierci mógł zginąć śmiercią żołnierza, a więc od kuli. Ponieważ w wyroku Najwyższego Trybunału nie ma w ogóle mowy o sposobie wykonania kary śmierci, przypuszczać należy, iż będzie to normalna kara przewidziana dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, a więc stryżek. [...] Nie ma zresztą powodu by Greiser [...] miał być stracony w inny sposób. Śmierć od kuli jest bądź co bądź śmiercią honorową, a wyrok Trybunału wyraźnie opiewa, że Greiser pozbawiony jest praw honorowych”. Por. *Na karę śmierci. Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w procesie Greisera*, „Głos Wielkopolski” 10.07.1946.

nego: „[...] jest nie tylko kimś, kto egzekwuje Prawo, ale i kimś, kto manifestuje siłę; to nośnik gwałtu, nakładającego się na gwałt zbrodni, aby ją pokonać”⁵⁹.

Również wybór lokalizacji wydaje się odpowiadać dawnym praktykom wyprawiania straceńca poza granice miasta. Jednym z argumentów, który przemawiał za wykonaniem wyroku na poznańskiej cytadeli, było jej „amfiteatralne położenie”⁶⁰, które umożliwiało obserwację wydarzenia również z dalszych odległości. Deprecjacja Greisera dokonuje się zatem nie tylko przez daleki od przyjętych i zrytualizowanych zasad rodzaj śmierci, lecz przede wszystkim przez ekspozycję jego martwego ciała przed kilkunastotysięcznym tłumem gapiów. Wydaje się więc, że zasada naoczności umierania i śmierci dokonuje się również w omawianym przypadku, choć ciało Greisera wisiało na szubienicy zaledwie dwadzieścia minut (a nie jak dawniej aż do momentu rozkładu). W związku z tym, że obecni podczas egzekucji mieli ograniczony czas na nasycenie się widokiem trupa, cały zespół fotografii i innych materiałów wizualnych można rozumieć jako przedłużenie tej możliwości. Obraz fotograficzny jawi się jako rodzaj kary. Co więcej, fotografia trupa/martwego ciała zbrodniarza prowokuje zjawisko, które za Susan Sontag można określić jako „pornografię spojrzenia”, przez które jednocześnie przekracza ona swoją rolę dokumentu i rejestratora rzeczywistości⁶¹. Nasycenie sfery wizualnej obrazami trupa Greisera jest rodzajem narracji narzuconej przez środki przekazu w celu udowodnienia sprawnego wymierzenia sprawiedliwości zbrodniarzowi. Oto jedno z ostatnich ujęć Kroniki Telewizyjnej relacjonującej egzekucję: podczas składania ciała gauleitera do drewnianej trumny ktoś z ekipy filmowej (asystent reżysera?) energicznie „przegania” sprzed kadru innych mężczyzn. Operator za wszelką cenę chce ująć widok martwego ciała, bezwładne zwłoki, którymi można już dowolnie dysponować.

Istotnym wątkiem analizy jest postawa ówczesnego społeczeństwa wobec śmierci. Dla kształtującej się wciąż po hekatombie wojny wspólnoty śmierć ich oprawcy nie stanowiła tabu, przekroczenia granicy przez „spotkanie z trupem”⁶². Oglądanie egzekucji, fotografowanie i upublicznianie fotografii zwłok jest więc zaprzeczeniem zasady zgodnie z którą, jak pisał Edgar Morin, widok śmierci napawa nas strachem przed utratą indywidualności:

⁵⁹ M. Foucault, *op. cit.*, s. 51.

⁶⁰ *Dlaczego w tym miejscu i o tej porze?*, „Głos Wielkopolski” 29.06.1946.

⁶¹ „Wszystkie obrazy ukazujące gwałt zadany atrakcyjnemu ciału są w pewnym stopniu pornograficzne”, pisze. Por. S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magała, Kraków 2016, s. 114–118.

⁶² O tabu trupa/zwłok i zakazie związanym ze śmiercią G. Bataille pisał tak: „Nasza świadomość rejestruje przejście od stanu życia do stanu zwłok, czyli przerażającego przedmiotu, jakim jest dla człowieka trup innego człowieka. Dla każdego, kogo trup fascynuje, jest on obrazem jego własnego losu. Świadczy o gwałcie, który nie tylko zniszczył danego człowieka, ale zniszczył wszystkich ludzi. Zakaz, jaki odczuwają ludzie na widok trupa, wyraża się odruchem cofnięcia; przez to cofnięcie odrzucają oni gwałt, oddzielają się od gwałtu”, G. Bataille, *Erotyzm*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1999, s. 47.

tam, gdzie śmierć nie jest zindywidualizowana, jest tylko obojętność i pozostaje tylko zwykły fetor. Przestajemy się bać, gdy mamy do czynienia ze zwierzęcym ścierwem lub ze zwłokami wroga czy zdrajcy, któremu odmawia się ostatniej posługi, którego porzuca się, by „szczezł” i „zgnił” „jak pies”, ponieważ nie uznaje się go za człowieka⁶³.

Śmierć nazisty (wcześniej zdepersonalizowanego w relacjach medialnych) jest odwróceniem „abiektalności” zwłok⁶⁴. Trup, który nie jest podobny do nas — a nawet nie jest podobny już do siebie samego, „nie jest mną, a ja nie jestem nim” — nie wywołuje skandalu i traumy śmierci. Można nie tylko odmówić mu prawa do pochówku w poświęconej ziemi przez zawieszenie praw dotyczących śmierci i umierania, lecz także wykorzystać jako obiekt publicznego i medialnego zainteresowania. Przypadek Arthura Greisera jest przykładem władzy nad śmiercią zbrodniarza. Nie jest zatem przesadą pogląd, że powojenne publiczne stracenia były „mrocznym, haniebnym i zgubnym odzwierciedleniem losu ofiar w losach ich niegdyśszych katów”⁶⁵, przez co można rozumieć zarówno publiczny charakter stracenia, jak i wszelkie formy utrwalania tej śmierci w materiałach wizualnych. W tym sensie zatem fotografowanie i rozpowszechnianie obrazów z egzekucji Greisera ma w sobie coś z nazistowskiej praktyki tworzenia zdjęć-trofeów, których celem jest „skupienie uwagi na ekspozycji martwego ciała”⁶⁶.

Przedłużenie kary nie kończy się jedynie na mechanizmach wizualnego „ujarzmienia” trupa — dokonuje się również na martwym ciele przez praktyki medyczne. Zwłoki Greisera zostały oddane do Collegium Anatomicum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu w celu przeprowadzenia sekcji. W zbiorach Zakładu Anatomii Prawidłowej zachowała się odręcznie napisana notatka doktora Romana Rafińskiego z dnia 26 lipca, informująca o przebiegu i wynikach sekcji. Dowiadujemy się z niej o budowie czaszki i mózgu Greisera, to bowiem najbardziej interesowało poznańskiego lekarza, a także o czasie i miejscu skremowania ciała. Urna z prochami pozostawała w zakładzie do dyspozycji Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu⁶⁷. Los byłego namiestnika zdaje się ponurym powtórzeniem nowożytnych praktyk medycznych, w których sekcje zwłok

⁶³ E. Morin, *Antropologia śmierci*, [w:] *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1993, s. 86.

⁶⁴ Użyte przeze mnie sformułowanie odnosi się do pojęcia abiektu (po polsku tłumaczonego jako pomiot), zdefiniowanego przez Julię Kristevę. Oznacza ono to, co przeciwne podmiotowi, wyparte, odpodmiotowione i burzące awersję i natychmiastową reakcję obronną (na przykład obrzydzenie). Przykładem abiektu jest między innymi trup. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Eseje o wstępie*, przeł. M. Falski, Kraków 2008.

⁶⁵ Z. Mikołajko, *op. cit.*, s. 329.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 331.

⁶⁷ *Collegium Anatomicum w Poznaniu — o historii, sztuce i nauce*, red. M. Zabel, E. Sumelka, Poznań 2015.

przeprowadzano na ciałach skazańców. W nich bowiem splatały się dwa współdziałające z sobą porządki — prawny i medyczny. Jak pisze G. Chamayoux, system karny produkował podłe ciała (*corpore vili, corps abject*), które następnie dostarczał lekarzom w celu przeprowadzenia sekcji. Kara śmierci dostarczała medycynie ciała, których mogła użyć w dowolny sposób, równocześnie czynnie uczestnicząc w procesie jej wykonania⁶⁸.

Trup zbrodniarza jest miejscem krzyżowania się kilku sfer, które na różne sposoby stosują mechanizmy manipulacji martwym ciałem: karnej lub sądowo-politycznej (rozumiana jako manifestacja władzy i jej „rozsierdzonej obecności”⁶⁹), obrzędowo-magicznej (graniczny status trupa/wisielca, widowiskowość umierania, ambiwalentny status kata), zemsty „symbolicznej” (rozumianej jako złożenie w ofierze tego, który odpowiada za zbrodnie całego narodu), medialnej oraz medycznej. Wszystkie wzajemnie się przenikają, dążąc do zawłaszczenia martwego ciała/ciała trupa/zwłok, jednym słowem tego, co pozostało po zbrodniarzu, a czym on sam już nie może zarządzać. Postać, która niosła śmierć jako nazista prowadzący ludobójczą politykę, została podporządkowana najpierw w ramach dyskursu dehumanizacji (od „nazisty idealnego” do oskarżonego), gdzie trwała w stanie zawieszenia (czymś na kształt śmierci w sensie prawno-politycznym), a następnie jako pasywny trup/wisielec. Publiczne stracenie, niczym dawne teatry anatomiczne, łamie wszystkie zakazy dotyczące śmierci⁷⁰.

Medium fotografii odgrywa w tej hybrydycznej formie dyskursów rolę o wiele bardziej istotną, niż mogłoby się wydawać. Nie jest już jedynie ilustracją do tekstu, ale samo staje się tekstem, który uzupełnia narzucone strategię narracji. Fotograf sugeruje „sposoby widzenia”, które także stanowią mechanizm „władania i dysponowania wiedzą”⁷¹. Obraz fotograficzny jest natomiast przedłużeniem patrzenia, jego władzy obejmowania w posiadanie ciała zbrodniarza — tego, którego skazuje się na śmierć. Nadając mu nową, określoną ramami wielu dyskursów

⁶⁸ G. Chamayoux, *op. cit.*, s. 18.

⁶⁹ M. Foucault, *op. cit.*, s. 49.

⁷⁰ „Uczestnictwo w takim spektaklu wzbudza dreszcz grozy i podniecenia, towarzyszy mu świadomość przekroczenia fundamentalnego zakazu, jakim obłożone są śmierć i trup. [...] wchodzimy nieomal dosłownie do wnętrza martwego ciała, pozostając jednocześnie na zewnątrz. Rozciągamy swoją kontrolę nad trupem, który budzi pierwotny odruch przerażenia i repulsji [...]. Trup zostaje oswojony, podporządkowany i zaprzęgnięty do służby nauce”, J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009, s. 281–282.

⁷¹ O patrzeniu jako formie władania czy obejmowania w posiadanie ciała „obcego”/„innego” pisze Anna Wieczorkiewicz w pracy poświęconej figurom potworności: „Zasadnicze znaczenie ma kwestia przyznania określonym podmiotom prawa oglądu. Prawo patrzenia stanowić tu może figurę władania i dysponowania wiedzą”, *eadem, Monstrarium*, Gdańsk 2009, s. 195. Tym samym narzuca się tutaj analogia między polskim społeczeństwem a Greiserem — dominujące narracje wytwarzały i podtrzymywały jasny — całkowicie zresztą zrozumiały — podział na ofiary/świadków wojny i okrucieństw oraz zbrodniarza-„innego”, który znajdował się poza granicą tego podziału.

przeciw-tożsamość, pozbawia go prawa dysponowania swoim ciałem. Jak zauważa amerykański teoretyk fotografii Allan Sekula, sztuka fotografowania zdołała w ciągu lat doskonale wypracować „nowy obiekt”, jakim jest ciało przestępcy. Jej instrumentalny potencjał zdołał poddać wizerunki zbrodniarzy „niememu świadectwu”, które mówi samo za siebie⁷².

Podsumowanie

Prowadzone przeze mnie badania nad wizerunkiem zbrodniarza miały na celu pokazanie, jak zbrodniarz staje się „innym” nowego porządku społecznego, politycznego czy mentalnego. Dominujące praktyki retoryczne i wizualne wymuszały w jakimś sensie ramy patrzenia i odczytywania konkretnego przekazu, który ogniskował się w figurze kata, potwora, mordercy. Nietrudno zauważyć, że taki model daleki jest od ukutego w latach sześćdziesiątych paradygmatu „banalności zła”, w którym odpowiedzialny za przygotowanie i realizację ludobójstwa zbrodniarz nie wykazuje cech szaleńca czy psychopaty, jest wręcz ucieleśnieniem „normalności”, nudnym i oddanym swym obowiązkom biurokratą. Hannah Arendt zapewne widziałaby w Greiserze idealny przykład swojej głośnej tezy, jednak powojenne społeczeństwo i opinia publiczna, które doświadczyły represji i terroru bezpośrednio, nie byłyby w stanie przyjąć takiego obrazu nazisty.

Być może przypadek byłego namiestnika Kraju Warty i jemu podobnych tworzą nową kategorię „innego”, która wymaga świeżego podejścia badawczego, uwzględniającego mechanizmy napiętnowania przestępców i zbrodniarzy. Wydaje się ono niezbędne zwłaszcza dzisiaj, kiedy kultura popularna zdążyła tak zawłaszczyć i zredefiniować figurę nazisty, że niepodobna postawić dziś jednoznacznych rozróżnień między dobrem a złem, katem a ofiarą. W masowej wyobraźni zdążył wykształcić się estetyzujący model „seksownego faszyzmu”, w którym postać nazistowskiego oprawcy zostaje zidealizowana, a najczęściej przystojny, ubrany w doskonały mundur niemiecki żołnierz staje się obiektem erotycznej fascynacji⁷³. Ale potrzeba także namysłu nad kondycją oprawcy jako taką, nad mechanizmami stawania się zbrodniarzem/katem, bo to właśnie jego figura, jak twierdzi Piotr Cywiński, stanowi problem i wyzwanie dla edukacji⁷⁴.

⁷² A. Sekula, *Spoleczne użycia fotografii*, przeł. K. Pijarski, Warszawa 2010, s. 138.

⁷³ J. Rawski, *Seksowny faszyzm jako egemplifikacja relacji płci i władzy*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 235. Por. S. Sontag, *Fascynujący faszyzm*, [w:] *Pod znakiem Saturna*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2014; S. Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013, s. 405–416.

⁷⁴ P. Cywiński, *Przyszłość pamięci — zagadnienia węzłowe i wyzwania na XXI w.*, wykład wygłoszony w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Oświęcimiu, cyt. za: J. Czopowicz, *Obrazy przemocy. Współczesne przedstawienia „ikon zagłady”*, Warszawa 2012, s. 50.

Bibliografia

- Antropologia śmierci. Myśl francuska*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1993.
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 2010.
- Bataille G., *Erotyzm*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1999.
- Baudrillard J., *Wymiana symboliczna i śmierć*, przeł. S. Królak, Warszawa 2007.
- Biegański Z., *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5.
- Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929.
- Burke P., *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, przeł. J. Hunia, Kraków 2012.
- Buryła S., *Męski faszyzm*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2.
- Buryła S., *Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013.
- Chamayoux G., *Podle ciała. Eksperymenty na ludziach w XVIII i XIX wieku*, przeł. J. Bodzińska, K. Thiel-Jańczuk, Gdańsk 2013.
- Collegium Anatomicum w Poznaniu — o historii, sztuce i nauce*, red. M. Zabel, E. Sumelka, Poznań 2015.
- Cywiński P., *Przyszłość pamięci — zagadnienia węzłowe i wyzwania na XXI w.*, [w:] idem, *Obrazy przemocy. Współczesne przedstawienia „ikon zagłady”*, Warszawa 2012.
- Drumbl M.A., „*Germans are the Lords and Poles are the Servants*”: *The Trial of Arthur Greiser in Poland, 1946*, [w:] *The Hidden Histories of War Crime Trials*, red. K.J. Heller, G. Simpson, Oxford 2013.
- Epstein C., *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, przeł. J. Włodarczyk, Katowice 2011.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.
- Gumkowski J., Kułakowski T., *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1961.
- Haslam N., *Dehumanization: An Integrative Review*, „Personality and Social Psychology Review” 10, 2006, nr 3.
- Heydecker J., Leeb J., *Proces w Norymberdze*, przeł. M. Zeller, Warszawa 2009.
- Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.
- Łuczak C., *Arthur Greiser. Hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997.
- Media wobec śmierci*, t. 1, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012.
- Mikołajko Z., *We władzy wisiela 2. Ciemne moce, okrutne liturgie*, Gdańsk 2014.
- Montague P., *Chelmo. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T.S. Gałązka, Wołowiec 2014.
- Morin E., *Antropologia śmierci*, [w:] *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1993.
- Nijkowski L., *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.
- Otto R., *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przeł. B. Kupis, Warszawa 1999.
- Pawlicki A., *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni nazistowskich w tzw. „Kraju Warty” przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/12343>.
- Proces Arthura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1946.
- Przybylski M., *Publiczna egzekucja Arthura Greisera w poznańskiej prasie*, [w:] *Media wobec śmierci*, t. 1, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012.
- Rawski J., *Seksowny faszyzm jako egzemplifikacja relacji płci i władzy*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2.
- Sekula A., *Spoleczne użycia fotografii*, przeł. K. Pijarski, Warszawa 2010.

- Skowroński J., *Rejestrator historii*, dokument dostępny na stronie Freie Universität Berlin: http://www.polsoz.fuberlin.de/kommwiss/institut/journalistenkolleg/ejf/media/artikel/September_2009_2.pdf.
- Sofsky W., *Traktat o przemocy*, przeł. M. Adamski, Wrocław 1999.
- Sontag S., *Fascynujący faszyzm*, [w:] *Pod znakiem Saturna*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2014.
- Sontag S., *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magała, Kraków 2016.
- Struk J., *Holokaust w fotografiach. Interpretacje dowodów*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2007.
- Tokarczyk R., *Tortury i egzekucje w etyce kata*, „Analiza i Egzystencja” 2013, nr 2.
- Wachsmann N., *KL. Historia nazistowskich obozów koncentracyjnych*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2016.
- Wieczorkiewicz A., *Monstrarium*, Gdańsk 2009.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć — brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

Źródła prasowe

- Executed Nazi Leaders*, „Life Magazine” 4.11.1946.
- Jutro o godz. 7 rano Greiser zawisnie na szubienicy. Wyrok wykonany będzie publicznie na stokach cytadeli*, „Głos Wielkopolski” 29.07.1946.
- Kandydaci do „poprzecznej belki”. Greiser i Fischer sądzeni będą przez „Trybunał siedmiu”*, „Głos Wielkopolski” 1946, 4.05.1946.
- Na karę śmierci. Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w procesie Greisera*, „Głos Wielkopolski” 10.07.1946.
- Ostatnia rozmowa z Greiserem*, „Kurier Wielkopolski” 24.07.1946.
- Pierwszy dzień procesu Greisera. Wobec tych zbrodni prawo staje bezradne*, „Głos Wielkopolski” 22.06.1946.
- Polska karze zbrodniarzy wojennych*, „Przekrój” 1946, nr 66.
- „Przekrój” 1945, nr 65.
- Szelburg-Zarembina E., *Nie jesteśmy narodem morderców*, „Kuźnica” 29.07.1946.

Źródła wizualne

- Narodowe Archiwum Cyfrowe: sygn. 2- 3870; sygn. 2-3881; sygn. 2-3872; sygn. 2-3877.
- Cyryl. Wirtualne Muzeum Historii Poznania. Nazwa kolekcji: Proces i egzekucja Arthura Greisera/1946/Fotografie Zbigniewa Zielonackiego, <http://cyryl.poznan.pl/kolekcja/543/proces-i-egzekucja-arthura-greisera-1946-fotografie-zbigniewa-zielonackiego>.

Polska Kronika Filmowa, *Greiser i Fischer w więzieniu mokotowskim w Warszawie*, PKF 46/12, Kronika, 1946, Polska, <http://www.kronikarp.pl/szukaj,15940,strona-1>, <https://www.youtube.com/watch?v=VUGVSIZKKu0&t=1s>.

THE BODY OF A WAR CRIMINAL: VISUAL REPRESENTATIONS OF ARTHUR GREISER'S TRIAL AND EXECUTION

Summary

The essay depicts the representations of the public image of Arthur Greiser, the Governor of Reichsgau Wartheland and a war criminal, tried and sentenced to death in post-war Poland in 1946. The author analyzes visual sources, such as photographs and films. The post-war images of Arthur Greiser suggest a different figure of the Nazi leader who tried to create his own, well-considered public image as a beginner member of the Nazi party, and later — as the leader of an occupied territory. The Polish discourse, as the anti-war and anti-Nazi one, broke the majestic and proud figure of Greiser, presented him as a ruthless war criminal responsible for persecutions and genocide, an unhuman being without compassion and a monster with specific physiological features. Simultaneously, the official mass media rhetoric and visual narratives strived to take over the body of Greiser, deprived him the right to dispose of it. The author describes and interprets the pictures of the trial and execution where Greiser is considered as the accused and a dead body/corpse. The visual representations uncover the practice of subjugating the perpetrator's body in public discourse, as well as the social behaviour and attitudes in the liberated communist country.

Keywords: war criminal, visual representations, body of the perpetrator, public discourse, subjugating the body, magical imagination.

Agata Jankowska
agatajnk@gmail.com